

Kibice niepełnosprawni - najwięksi przegrani zamkniętych stadionów

Konrad Kaźmierczak

Sobota, 14 maja (21:05)

Kibice niepełnosprawni to najwięksi przegrani decyzji politycznych w sprawie zamknięcia stadionów. - To jest najbardziej smutne, że osoby, które żyją piłką, zostaną w ośrodkach, w łózkach, w domach - powiedział Paweł Parus, prezes Stowarzyszenia Kibiców Niepełnosprawnych Śląska.



Zawodnicy Śląska wyszli do kibiców po meczu fot: Grzegorz Hawalej /PAP

INTERIA.PL - Czy na stadionie kibice niepełnosprawni czują się bezpiecznie?

Paweł Parus: - Oczywiście. Być może nasza obecność na trybunach sprawiła, że bezpieczeństwo znacznie poprawiło się. Obecność osób niepełnosprawnych na stadionie już oznacza zmiany. My jako grupa czujemy się bardzo bezpiecznie. Nikt jeszcze nie zwrócił się do mnie ze skargą, że czuje się zagrożony. Zresztą podobnie jest podczas wyjazdów organizowanych przez SKKN. Byliśmy przecież w Poznaniu, w Warszawie, a więc na terenach, które wydają się być niebezpieczne dla kibiców Śląska Wrocław. Mogę stwierdzić, że było tam bezpiecznie.

Mecze na polskich stadionach są dobrze zabezpieczone?

- Może nie idealnie, są pewne uchybienia. Ostatnio pewne fakty to pokazały, natomiast w tej kwestii zrobiono naprawdę dużo. Zwłaszcza na nowych stadionach spotkania zabezpieczane są solidnie.

Jakbyś skomentował decyzję wojewody, który postanowił zamknąć stadion Śląska?

- Decyzja była pokierowana ewidentnie tym, co dzieje się w Polsce. Nie wydaje mi się, aby były jakiegokolwiek powody, żeby stadion Śląska zamknąć. To jest tylko i wyłącznie polityczna decyzja. W ostatnich kolejkach przy ulicy Oporowskiej nie wydarzyło się nic, co mogło wskazywać na to, by ten stadion stał się niebezpieczny. Nikt na pewno nie czuł się tu zagrożony, nie było żadnych awantur. Co więcej, od jakiegoś czasu we Wrocławiu nikt nie używał nawet środków pirotechnicznych. Zamknięcie stadionu spowodowane tym, że policja nie jest w stanie zabezpieczyć porządku jest absurdalna. Tym bardziej że PZPN postanowił, że wszystkie spotkania do końca tego sezonu odbędą się bez udziału zorganizowanych grup. Powody, dla których zamknięto stadion we Wrocławiu są nieprawdziwe.

Argumenty wojewody są nieprzekonujące?

- One są nieprawdziwe. To co powiedział wojewoda, a policja przedstawiła w swoim komunikacie nijak się ma do stanu rzeczywistego. Nie ma powodów, aby zamknąć tego stadionu - po prostu.

A jak skomentujesz decyzję zarządu PZPN, który zabronił kibicom udziału w meczach wyjazdowych?

- Dla mnie jest to jasne zabijanie futbolu i wypaczenie sportowej rywalizacji, ponieważ oba zespoły powinny być dopingowane. Grupa sympatyków ma prawo jeździć za swoim zespołem. My jako klub kibiców niepełnosprawnych realizujemy przez to dużo poważniejsze cele. Mam tu namyśli aktywizację osób niepełnosprawnych, którzy mogą podróżować, zwiedzać Polskę. Tą decyzją nasze dwu i pół-letnie działanie zostały zawieszono. My nie możemy realizować bardzo poważnej społecznej kwestii, o którą zabiega mnóstwo organizacji zajmującymi się osobami niepełnosprawnymi.

Co w takim razie będzie teraz robić?

- Będziemy wspólnie się spotykać, ale część osób, która normalnie wybrałaby się na mecz zostanie dzisiaj w domach. I to jest najbardziej smutne, że osoby, które żyją piłką, zostaną w ośrodkach, w łózkach, w domach. Nie będą mogli cieszyć się nie tylko ze sportowych emocji, ale też ze spotkania ze wspólnymi przyjaciółmi.

Rozmawiał Konrad Kaźmierczak

INTERIA.PL

Wszystkie prawa zastrzeżone. Korzystanie z portalu oznacza akceptację [Regulaminu](#). Copyright © 1999-2011 Grupa INTERIA.PL sp. z o.o. sp.k.